Zdaniem prezesa

Rozmowa z prezesem Wielkopolskiej Izby Lekarskiej Stefanem Sobczyńskim

STEFAN SOBCZYŃSKI

Panie prezesie, jakie wieści z Brukseli? Czy coś już wiadomo w kwestii regulacji czasu pracy lekarzy w prawodawstwie Unii Europejskiej?

W tej chwili w unijnych instytucjach odbywa się w tej sprawie tzw. postępowanie pojednawcze i procedura współdecyzji. Wszystko wskazuje na to, że ostateczne rozwiązania będą korzystne dla środowiska lekarskiego, ale jak to zwykle bywa, diabeł tkwi w szczegółach. Obecnie problem czasu pracy lekarzy jest rozwiązany w 90 proc., a to oznacza, że jeszcze nie wszystkie kwestie zostały ustalone przez właściwą komisję Parlamentu Europejskiego.

Przypomnę tylko, że z mojej inicjatywy kilka miesięcy temu została przygotowana przez Naczelną Izbę Lekarską instrukcja dla polskich europosłów, mająca im pomóc w głosowaniu w czasie debaty nad propozycjami zmian dyrektywy czasu pracy.

Niedawno wziąłem także udział we wspólnej konferencji prasowej z europosłem Janem Masielem, członkiem komisji, która w Parlamencie Europejskim przygotowuje szczegóły projektów nowych unijnych uregulowań prawnych dotyczących czasu pracy lekarzy. Zależy nam na tym, by przez cały czas trzymać rękę na pulsie, skoro bowiem udało się już tyle zrobić, szkoda byłoby stracić dotychczasowe zdobycze przez jakieś końcowe niedopatrzenie.

Niestety, natura nie znosi próżni – przeszkody prawne w Brukseli zaczynają znikać, w ich miejsce piętrzą się nowe na szczeblu krajowym…

12 stycznia 2009 roku rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski skierował wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, w którym domaga się wprowadzenia nieobligatoryjności przynależności do wszystkich samorządów zawodowych w Polsce. Rzecznik nie ukrywa przy tym, że głównym adresatem jego wniosku jest środowisko prawnicze, ale siłą rzeczy dotyczy on wszystkich samorządów, w tym i naszego.

Zdaniem Naczelnej Rady Lekarskiej, propozycja rzecznika praw obywatelskich nie jest dobrym rozwiązaniem. Co więcej, uważamy, że jest ona niezgodna z konstytucją RP w art. 17 i art. 58. i w związku tym bezzasadna. Czekamy jednak na rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego. I mogę zapewnić, że jest to jedna z tych priorytetowych spraw, których rozwój będziemy bacznie śledzić.

A co z kwestią rozliczeń finansowych z resortem zdrowia z tytułu wykonywania zadań zleconych, przejętych przez izby lekarskie od administracji państwowej?

Wszystkie izby lekarskie składają na koniec roku do Departamentu Dialogu Społecznego w Ministerstwie Zdrowia sprawozdania z rocznego wykonania zadań zleconych. Skoro zaś są to zadania wykonywane w imieniu państwa, teoretycznie zobowiązało się ono, że będzie je finansowało z budżetu centralnego.

Tymczasem otrzymałem właśnie pisemną informację z Ministerstwa Zdrowia, które podobnie jak w latach ubiegłych, informuje, że resort finansów nie przeznaczył na ten cel żadnych pieniędzy i w związku z tym – cytuję: „nie było możliwości aneksowania umów na przekazanie w 2008 r. środków budżetowych na pokrycie kosztów czynności przejętych przez samorząd lekarski od organów administracji państwowej i przekazania izbom dodatkowych kwot”.

Przekładając to na bardziej zrozumiały język, po raz kolejny okazuje się, że izby lekarskie ze swoich składek będą musiały sfinansować wykonywanie zadań należących do państwa. W tej sytuacji zastanawiamy się nad wystąpieniem na drogę sądową o zwrot kosztów poniesionych na realizację zadań zleconych. Bo taką możliwość prawną mamy…

Niedawno wziąłem także udział we wspólnej konferencji prasowej z europosłem Janem Masielem, członkiem komisji, która w Parlamencie Europejskim przygotowuje szczegóły projektów nowych unijnych uregulowań prawnych dotyczących czasu pracy lekarzy. Zależy nam na tym, by przez cały czas trzymać rękę na pulsie, skoro bowiem udało się już tyle zrobić, szkoda byłoby stracić dotychczasowe zdobycze przez jakieś końcowe niedopatrzenie.

Nie od dziś wiadomo, że przywiązuje pan dużą wagę do bezpośrednich spotkań ze środowiskiem lekarskim na szczeblu lokalnym. Miesiąc temu wspominaliśmy o pańskiej wizycie wśród leszczyńskich lekarzy, w lutym odwiedził pan z kolei delegaturę konińską WIL…

I po raz kolejny mogę powiedzieć, że było to bardzo owocne spotkanie. Miałem bowiem przyjemność uczestniczyć w odbywającym się na terenie sanktuarium maryjnego w Licheniu VI Zjeździe Lekarzy Ziemi Konińskiej, organizowanym jak zwykle przez niezmordowanego dr. Jarosława Lubiatowskiego.

Tegoroczny trzydniowy zjazd miał charakter wybitnie szkoleniowy, z bardzo ciekawym programem, w który wpleciona została również sesja dla pielęgniarek i położnych. Oprócz tego bardzo dużo miejsca poświęcono pracy, rozwojowi i sukcesom Szpitala Wojewódzkiego w Koninie, który świętuje 35-lecie swojej działalności.

Dla mnie osobiście zaś wizyta w Koninie miała szczególny wymiar, bo był to niejako mój sentymentalny powrót do czasów, gdy odbywałem dwuletni staż lekarski w tym mieście.

Do dziś wspominam tamten okres ze szczególnym sentymentem i cenię go sobie niezwykle ze względu na to, że dał mi niezbędne doświadczenie praktyczne oraz wspaniałą naukę praktycznej medycyny, a więc tego, czego nie tylko moim zdaniem brakuje najbardziej w obecnych szkoleniach. Faktem jest bowiem, że uczelnie zachodnie przywiązują dużo większą wagę do praktycznej części kształcenia przyszłego lekarza. Z kolei nasze uczelnie dają być może nawet lepsze podłoże teoretyczne i nasi lekarze są pod tym względem doskonale przygotowani, gorzej za to z praktyką. Stąd też tak bardzo istotne jest nauczenie ich w tym krótkim, bo zaledwie rocznym okresie stażowym, jak najwięcej czynności praktycznych, które będą potrzebne im w dalszej karierze lekarskiej. Dobrze wykorzystany staż jest zaś tym cenniejszy, że w trakcie jego odbywania większość młodych lekarzy tak naprawdę nie wie jeszcze, w jakiej specjalności będzie docelowo pracować.

Tradycyjnie też na początku każdego roku Wielkopolska Izba Lekarska organizuje spotkania z lekarzami emerytami…

W tym roku odbyły się aż trzy wielkie spotkania z naszymi emerytami w sali Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, a podobne imprezy zorganizowano także w innych delegaturach WIL. Bardzo się przy tym cieszę, że tegoroczną imprezę udało się połączyć ze spotkaniem z dr Wandą Błeńską, chyba najbardziej znaną wielkopolską lekarką, osobą o olbrzymich zasługach i wyjątkowych przymiotach osobistych, która przez czterdzieści lat leczyła chorych na trąd w Ugandzie. Doktor Błeńska pomimo prawie 98 lat nadal imponuje wspaniałą kondycją fizyczną oraz umysłową, czego dowód dała, zajmująco opowiadając o swoim niezwykłym, barwnym, pełnym niebezpieczeństw i wielkich poświęceń życiu.

Żywię też nadzieję, że pani doktor zechce zaszczycić nas swoją obecnością podczas poznańskich obchodów 20-lecia odrodzonego samorządu lekarskiego i będzie gościem specjalnym w czasie spotkania z lekarzami z całej Polski 31 maja.

ROZMAWIAŁ ŁK